

KRZYŻ I NARODZENIE Z BOGA - Słowo głoszone dnia 19.10.95r.

W Liście do Galacjan 6,14 apostoł Paweł napisał takie słowa: "Co zaś do mnie, niech mnie Bóg uchowa, abym miał się chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa". Są to prawdziwie proste słowa, w których Paweł wyraża swoją wdzięczność Bogu za krzyż i za to, co się na nim stało. Paweł jest tak wdzięczny, ponieważ doświadczył tego, co krzyż z nim uczynił. Każdy wierzący człowiek doświadcza tego samego. Doświadcza tego, co czyni krzyż z człowiekiem i jak się z nim rozprawia. Zwróćmy uwagę, że pewnego dnia, kiedy Pan Jezus Chrystus był ukrzyżowany, to ukrzyżowany w nim został cały świat, wszyscy ludzie, my także. Wszyscy w jednym czasie zostaliśmy w Nim ukrzyżowani. Bóg okazał nam wielkie miłosierdzie i w swoim Synu uczynił wielki cud - ukrzyżował cały świat. Wszystko w jednym momencie, ludzie i ich grzechy znalazły się na krzyżu. To jest spełnienie się tego wielkiego Bożego miłosierdzia, które mogli już wcześniej otrzymać jako cień rzeczy przyszłych Izraelici pouczeni przez Boga, aby kładli swoje ręce na kozła w ten sposób składając na niego swoje grzechy i wypuszczali go na pustynię. To wskazywało na naszego Pana Jezusa Chrystusa, na Którego wszelkie nasze zło zostało złożone. To my wszyscy, mówiąc obrazowo, włożyliśmy swoje ręce na Jezusa i - „On grzechy nasze sam na ciebie swoim poniósł na drzewo, abyśmy obumarłszy grzechom dla sprawiedliwości żyli” (1Pio.2,24). Jest to wielkie i potężne działanie Boga, dlatego krzyż ma tak wielką moc, ponieważ objawia nam prawdę. Potężną Bożą prawdę, że my wszyscy zasłużyliśmy na śmierć. Cokolwiek człowiek najlepszego by nie zrobił, choćby swoje ciało wydał na spalenie, choćby wszystko rozdał, nic mu to nie pomoże, jeżeli w jego życiu nie stanie się Boży cud. Dlaczego krzyż jest tak ważny? Bez niego nigdy nie mogłoby się cokolwiek zacząć. Bóg nigdy nie robi niczego połowicznie, ale to co Bóg czyni jest dokładne. Najpierw przygotował dla nas drogę, potężną drogę, która wiedzie przez krzyż, aby następnie zmiłować się nad nami dając nam nowe życie.

Zwróćmy uwagę na to, co się dzieje na krzyżu. Jest tam dwóch złoczyńców. Jeden z nich kusi Jezusa, drugi woła o ratunek i zostaje wysłuchany. Ten człowiek musiał umrzeć, ale Jezus obiecał mu, że będzie z Nim w raju. Tak samo dzieje się dzisiaj z wieloma ludźmi, którzy żyją na ziemi, wszyscy są ukrzyżowani. Niektórzy zastanawiają się nad tym i rozważają krzyż. Spierają się o to, czy grzechy są mniejsze, czy większe, rozważają, czy wolno człowiekowi oglądać telewizję, czy nie. Zastanawiają się nad tym, czy wolno człowiekowi przejechać bez biletu jeden przystanek, czy nie i wiele innych kwestii. Możemy zobaczyć jak dzieje się to na krzyżu. Ludzie wisząc na krzyżach rozważają między sobą jak coś uczynić. Rozważają i mają problemy, ale Pan Jezus umarł na krzyżu nie dlatego, żeby ludzie mieli problemy, ale dlatego, żeby ludzie umarli dla tych wszystkich problemów i aby przestali zachowywać się w stary, cielesny sposób. On uczynił to, żeby ludzie zaczęli coś nowego.

Krzyż ma potężną moc, ponieważ on doprowadza człowieka do zupełnej śmierci. Człowiek zawisł na krzyżu i musi umrzeć dla zakonu, grzechu i samego siebie. To musi się stać w życiu człowieka, aby on mógł mieć udział w czymś następnym. Dopóki nie umrze, nie może mieć tego, co dzieje się dopiero po śmierci. Tak jak Nowy Testament mógł być zapieczętowany dopiero po śmierci Jezusa Chrystusa, tak nowe życie zaczyna się dopiero po śmierci starego człowieka. Dopóki człowiek rozważa pewne kwestie i zastanawia się, czy to co teraz zrobił jest smutne dla Boga, czy nie, to wisi nadal na krzyżu. Łatwo rozpoznać po tym co człowiek mówi, czy jeszcze znajduje się na krzyżu, czy już go opuścił. Wiemy, że jest on starym cielesnym człowiekiem, gdy mówi, że jest zbawiony przez własną sprawiedliwość, dlatego że on np. nie kłamie, nie zabija, nie cudzołoży, nie kradnie itd. Ludzie, którzy są w takim stanie rozważają czy chrześcijanin może chodzić na zabawy, czy człowiek wierzący może pić, czy nie. Takie problemy mają ludzie i rozważają, czy tak można żyć i pójść do Boga. Oni nadal są na krzyżu.

Człowiek, który umarł już przestaje zajmować się sprawami tego świata, bo on już dla niego umarł. Przestaje zajmować się sprawami własnej sprawiedliwości, bo dla niej też już umarł. Nie zajmuje się już przykazaniami zakonu, bo już dla niego umarł. Nie rozważa kwestii grzechu, bo już dla niego umarł. Co taki człowiek może rozważać? Zupełnie coś innego. Dlatego, człowieka który został zdjęty z krzyża można rozpoznać po pewnych cechach. On jest podobny do Jezusa Chrystusa. Z krzyża zdejmuje się tylko człowieka umarłego. Wszyscy inni jeszcze na nim pozostają. Kto umarł zostaje zdjęty i pochowany. Pogrzeb odbywa się w chrzcie, ale co dalej? Jezus mówi, że człowiek, który uwierzy i ochrzci się będzie zbawiony. Jeżeli jednak ten człowiek nie oprze się zdecydowanie na mocy krzyża i nie przyjmie go prawidłowo, to choćby uwierzył i został ochrzczony, może prowadzić nadal swoje stare życie. Nadal będzie w nim występował stary cielesny człowiek. Widzimy to kiedy czytamy list do Koryntian. W Koryntianach ciało zaczęło się ożywiać i wychodzić do przodu.

Tak ważne jest, żebyśmy to zrozumieli, bo Bóg chce, abyśmy z wiarą podeszli do tego, co się stało na krzyżu. To ma dla nas wielkie znaczenie. Dlaczego tak jest? Skoro to się stało, a wierzący bierze w tym udział i jest to dla niego skuteczne przez wiarę, to on już nie potrzebuje rozważać, żeby dzisiaj nie zgrzeszyć. Wierzący człowiek kiedy opuści to miejsce grzechu i nieprawości, staje się świętym i czystym człowiekiem. Wszyscy, którzy nie opuszczają krzyża tutaj za życia, nie mogą wejść do wieczności. Umrą jako grzesznicy, chociaż Pan Jezus wziął ich ze sobą na krzyż. Stanie się tak dlatego, że nie uwierzyli tej prawdzie i nadal ich życie polegało na tym, czy będą mogli wziąć książkę z tego świata, czy nie, i ile będą mogli przebywać w tym świecie. Dziecko Boże już przestaje się zastanawiać nad tymi sprawami, ponieważ ma już nowe serce. Dopóki człowiek wisi na krzyżu ma stare serce grzesznika. Serce, które ma jakieś swoje sprawiedliwości, ale z chwilą kiedy stary człowiek umrze, umiera też jego serce. Wtedy Bóg daje mu nowe serce. Dopóki nie umrze dla świata, nie może mieć nowego serca. W tym sercu Bóg zapisuje swoje własne prawo. Jest to zupełnie nowe serce powołane do wieczności z Bogiem, w którym Bóg rozlewa swoją miłość. To jest piękne działanie krzyża. Człowiek umiera, aby zacząć żyć dla Pana i wtedy Duch Święty napenia go owocem nowego życia. To nie następuje z naszej siły lub mocy. Żaden człowiek na ziemi nie może sam z siebie wydać tych owoców, ponieważ dopóki Bóg mu tego nie da, to jest on nadal grzesznikiem, a grzesznik nie może do tego dojść.

Bóg powiedział, że musisz umrzeć. To się stało, uwierz w to. Stąd słowa Pawła, który mówi, żebyśmy zewlekli z siebie starego człowieka, a przyoblekli się w nowego. Wyglądałoby, że to jest bardzo trudna sprawa, ale tak nie jest. Przez wiarę staje się to rzeczywistością. Tak jak rzeczywistością jest chrzest. Bóg go przyjmuje, ale jeżeli człowiek nie uwierzy w to, co dokonał chrzest, i zacznie podążać starą drogą grzesznika, to wtedy nie przyjmuje tego, co Bóg mu daje. Wierzy, że on musi grzeszyć i musi nadal tak po staremu żyć. Bardziej wierzy swojemu ciału niż Bogu, który mówi mu, że umarł, został pogrzebany w Jezusie, z Nim powstał do nowego życia, i ma iść Go naśladować. Bóg już nie mówi: "Zajmuj się grzechem, ale mówi: idź i naśladuj mnie, nie rozważaj jak nie grzeszyć, ale idź i naśladuj mnie".

Tak wielu ludzi nie wierzy w chrzest. Oni nadal pozostają na krzyżu chociaż już powinni pójść do nowego życia. Ludzie, którzy nie są posłuszni ewangelii także pozostają w tym miejscu i oni poniosą konsekwencję nieposłuszeństwa słowom Pana. Chociaż uwierzyli i zostali ochrzczeni, to nadal pozostają na krzyżu, ponieważ nie umarli. Nadal nie wierzą słowom Boga. Wszystko co Bóg powiedział jest prawdą. Dlatego Paweł mówi, że chlubą jego jest to, że umarł w Jezusie dla świata, a świat dla niego. Krzyż zabiera nam wszystko co stare, otwierając drogę ku nowemu życiu. Szczęśliwy jest ten człowiek, w którym krzyż to dokonał, który uwierzył Bogu i przez wiarę otworzył się na jego działanie. Jeżeli próbujesz zbudować sobie własną sprawiedliwość opartą na swoich uczynkach, to tracisz to, co dał Bóg. Duch Święty jest wtedy zagaszony. Jesteś tak blisko uratowania od starego człowieka, a zarazem przez gaszenie Ducha oddalasz się

od krzyża. Wracasz ku starym nawykom i one niszczą w tobie to święte pragnienie uwolnienia, które miałeś na początku. Bóg nie ma upodobania w tych, którzy się cofają i giną, lecz w tych, którzy Mu są posłuszni poddając się Jego woli. Bez Boga nie można nic uczynić, ale wszystko jest możliwe dla tego, który Mu wierzy.

Pan Jezus mówi: "Ja jestem krzewem winnym, wy latoroślami. Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten wydaje wiele owocu, bo beze mnie nic uczynić nie możecie" (Jan.15,5). Pan Jezus może dać nam swoje życie, tylko wtedy, gdy codziennie jesteśmy martwi w Jego śmierci. Tak jak apostoł Paweł codziennie umierał, aby Pan każdego dnia odnawiał go, coraz bardziej ku swojej chwale 1Kor.15,31 - "Tak ja codziennie umieram...", 1Kor.9,27 - "Ale umartwiam ciało moje i ujarzmiam...", 2Kor.4,10 - "Zawsze śmierć Jezusa na ciele swoim noszący, aby i życie Jezusa na ciele naszym się ujawniło". Jezus chce mieć nas dla swojej chwały na ziemi, ale dopóki człowiek nie umrze dla siebie, to Jezus nie może mieć go dla swojej chwały. Dlatego, że będzie stale dokładał coś swojego do tego, co czyni Jezus.

Zwróćcie uwagę na to ile czasu wierzący ludzie zajmują się grzechem, a jak mało łaską. Zauważyłem, że w dzisiejszych czasach chrześcijanie nauczyli się mówić o swoich grzechach. Nauczyli się wyznawać swoje grzechy, ale nie rozumieją, że z chwilą kiedy zostali ochrzczeni, pogrzebani zostali w śmierć Chrystusa, aby umrzeć dla grzechu. "Kto bowiem umarł w Chrystusie uwolniony jest od grzechu" (Zobacz 6 rozdział listu do Rzymian). Pan nie chce, żebyśmy umieli je wyznawać i nadal grzeszyć, ale Jego jedynym pragnieniem jest to, abyśmy dla nich umarli. Gdy człowiek grzeszy podlega pod zakon, a zakon mówi: "Zapłatą za grzech jest śmierć..." (Rzym. 6,23a). Nie jest więc odwagą wyznawać grzech, ale prawdziwą odwagą jest dla niego umrzeć. Wyznanie jest początkiem prowadzącym ku śmierci i nie jest samo w sobie celem. Każdy, który prowadzi święte i czyste życie jest wywyższony przez Boga, aby być wzorem dla innych 2Kor.1, 12 - "To bowiem jest chlubą naszą: Świadectwo sumienia naszego, że wiedliśmy życie na tym świecie, zwłaszcza zaś między wami w świątobliwości i czystości Bożej, nie w cielesnej mądrości, lecz w łasce Bożej", Hebr.13,7 - "Pamiętajcie na wodzów waszych, którzy wam głosili Słowo Boże, a rozpatrując koniec ich życia naśladujcie ich".

Wzorem jest ten, kto żyje bez popełniania grzechu trzymając się wiarą nowego życia w Jezusie. Słowo Boga nigdzie nie poucza, aby wzorem był ten, który grzeszy, wyznaje i ponownie grzeszy. Apostoł Paweł mówi o sobie tak: "Lecz wyrzekliśmy się tego, co ludzie wstydliwie ukrywają i nie postępujemy przebiegle ani nie fałszujemy Słowa Bożego, ale przez składanie dowodu prawdy polecamy siebie samych sumieniu wszystkich ludzi przed Bogiem" 2 Kor.4,2), a do Tesaloniczan: "Wy jesteście świadkami i Bóg, jak świątobliwe i sprawiedliwe i nienaganne było postępowanie nasze między wami, wierzącymi" (1 Tes.2,10).

To jest ewangelia, ewangelia nowego życia. Ewangelia Jezusa Chrystusa nic nie mówi o życiu starego człowieka w nowy sposób, ale wszędzie mówi, żebyśmy nie grzeszyli, żebyśmy żyli w święty, czysty sposób. Ona nie zajmuje się grzechem, a jeżeli to robi to tylko ze względu na ludzi, którzy uwierzyli, ale nadal grzeszą. Tylko dlatego napomina: kto kradnie niech kraść przestanie, ale niech żmudną pracą własnych rąk zarabia i ma na rozdawanie innym; kto złorzeczył niech przestanie. Przecież umarliśmy! To jest tak mocne, co uczynił krzyż, to jest doskonałe, jak Bóg do nas dociera. Mówi: Popatrz masz nowe życie, dlaczego pozwalasz stale swemu duchowi rozważać kwestię grzechu i boisz się go, skoro ja uczyniłem, że umarłem dla niego. Czy umarły człowiek boi się grzechu? On już się go nie boi. Jego zajmuje już tylko wieczność. Mamy myśleć o tym co dobre, miłe i pożyteczne.

Tak często słyszymy jak człowiek wierzący mówi, że boi się zgrzeszyć, boi się zrobić coś złego. Idźmy na cmentarz, czy usłyszymy tam słowa, że ktoś boi się zgrzeszyć. Nie, nie usłyszymy już tego, bo

umarli już tego nie mówią. Oni umarli i przestali zajmować się tym co jest w świecie. Jezus to tak dokładnie pokazał. Myśmy też umarli w Jezusie Chrystusie. Kiedy uwierzyliśmy i zostaliśmy ochrzczeni, wyznaliśmy: Panie wierzę, że umarłem w Tobie, a teraz mam nowe życie.

Jest wielu powołanych, lecz niewielu wybranych. Jest wielu powołanych, którzy uwierzyli, ochrzcili się, a mimo wszystko nie opuszczają nadal krzyża. Tak jakby się do niego przykleili, chociaż już dawno powinni opuścić to miejsce jako martwi. Nadal rozważają kwestię grzechu, tylko może mądrzej niż ci inni, może trochę inaczej. Słysząc tam różne modlitwy, ale to jest nadal jeszcze krzyż. Tylko umarli zostają z niego zdjęci. Dopiero w tych, którzy umarli Duch Święty dokonuje wspaniałych rzeczy. Napędza ich owocem nowego życia, a ich umysł i serce zbliża się do Pana i przylega coraz bardziej do tego wszystkiego co jest w Jezusie Chrystusie. To jest taka potężna prawda. Każdy, kto w to uwierzy może już pójść do przodu, już w tej chwili. Bóg mówi: „dzisiaj”, nigdy nie mów jutro, pojutrze, a więc jest to możliwe dzisiaj. I to czyni możliwym Bóg, Któremu podobają się ci wybrani przez Niego, którzy wierzą i zachowują wiarę, aż do końca. Człowiek może powstać i pójść. Człowiek, który uwierzył i został ochrzczony może zrzucić z siebie wszelki ciężar i grzech, który go usidla i ruszyć za Panem. Może to uczynić dzisiaj, w jednej chwili przez wiarę, że to już się stało. Nie polega na sobie, że on teraz to uczyni, że on teraz to sprawi. To już się stało w Jezusie Chrystusie, tylko teraz z wiarą to przyjmuje i zaczyna patrzeć ku Jezusowi Chrystusowi zmartwychwstałemu. Zaczyna go zajmować już Jezus Chrystus zmartwychwstały, myśli o tym co w niebie, nie o tym co na ziemi.

Wiemy, że wrogami krzyża są ci, którzy myślą o tym co ziemskie, a nie o tym co niebiańskie. Co jest ziemskie? Grzech jest ziemski. Jeżeli ludzie zajmują się grzechem, to myślą o tym co ziemskie i są wrogami krzyża. Mogą oni mówić o krzyżu najwspanialej, ale dopóki go nie opuszczą, są jego przeciwnikami, ponieważ nie chcą się poddać śmierci. Walczą na krzyżu, żeby nie umrzeć, chociaż mówią, że chcą umrzeć, ale kiedy Pan chce, żeby oni umarli, to oni nie chcą. Kiedy przychodzą doświadczenia, które mają spowodować ich śmierć, to oni mówią, żeby Bóg odjął swoją rękę, bo oni nie mogą tego zrobić. To jest jedyne wyjście. Bóg to uczynił i to się stało w Jezusie naszym Panu. Jezus, który teraz jest w niebie zna moc krzyża. On wiedział, że musi umrzeć na krzyżu, abyśmy my mogli umrzeć wraz z Nim. Jest to tak bardzo jasno przedstawione w 2 Kor. 5, 14-19 - "Bo miłość Chrystusowa ogarnia nas, którzy doszliśmy do tego przekonania, że jeden za wszystkich umarł; a zatem wszyscy umarli. A umarł za wszystkich, aby ci, którzy żyją, już nie dla siebie samych żyli, lecz dla tego, który za nich umarł i został wzbudzony. Dlatego już odtąd nikogo nie znamy według ciała; a jeśli znaliśmy Chrystusa według ciała, to teraz już nie znamy. Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem, stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe. A wszystko to jest z Boga, który nas pojednał z sobą przez Chrystusa i porучzył nam służbę pojednania. To znaczy, że Bóg w Chrystusie świat z sobą pojednał, nie zaliczając im ich upadków, i powierzył nam słowo pojednania".

Diabeł szczerze zasłania krzyż. On wie, że człowiek, który uwierzy w krzyż i w jego dokonanie, przestanie być dla niego łatwym łupem. Ten człowiek będzie już myślał o niebie. Wszystko cokolwiek w nim będzie, będzie skierowane ku niebu. On nie będzie się zajmował tym, czym diabeł nęci ludzkie serca, ale jego serce, skarb, Pan i uwielbienie będzie w niebie.

Wszyscy umarliśmy i to się już stało. W liście do Rzymian jest napisane, że jest to skuteczne przez wiarę (Rzym. 3,25). Staje się to skuteczne w człowieku, który uwierzy, a dopóki nie uwierzy, że umarł będzie w stary sposób próbował walczyć ze swoim grzechem. Człowiek, który należy do Boga, otwiera się do Boga i grzech spada z niego jak stara splugawiona szata. Taki człowiek idzie do Pana. Tak mnie pouczył Pan i tak mnie od samego początku prowadził. Grzech spadał jak splugawiona szata, gdy Pan zrzucił go ze mnie. To jest moc krzyża. Człowiek myśląc o Panu odwraca się od wszystkiego i idzie do

Niego. Do Galacjan Paweł powiedział: "Czy aż tak nierozumni jesteście? Rozpoczęliście w duchu a teraz na ciełe kończycie?" (Gal.3,3). Oni chcieli dołożyć do Jezusa sprawiedliwość według zakonu. Według tego: nie kradnę, nie zabijam, nie cudzołożę i inne takie rzeczy, ale Jezus powiedział, że to jest stary cielesny człowiek, który chce być pyszny z tego, że nie robi czegoś złego. Jezus mówi, że jesteśmy nowym stworzeniem przeznaczonym do tego, aby żyć dla Pana. Dlatego zwróć uwagę, człowiek, który opuścił krzyż już nie żyje dla siebie, on żyje dla Jezusa. Od tego momentu jego życie jest już nakierowane na Jezusa i on już idzie za Panem.

Jezus powiedział: Musicie mieć świadectwo w sobie czy Ja jestem w was. Świadectwem jest nowe życie. Kto się nie narodzi na nowo z wody i z Ducha nie może wejść do Królestwa Bożego. Człowiek rodzi się z wody, kiedy jest ochrzczony, ale musi się jeszcze narodzić z Ducha, kiedy umrze. Dlatego nie znamy już nikogo według ciała to jest według starego cielesnego Adama, lecz znamy się już teraz według nowego świętego, czystego i nieskalanego człowieka. Tylko tacy będą z Panem.

To jest takie wartościowe wiedzieć, że dzięki Bogu, Pan Jezus nie pozostał na krzyżu, ale opuścił go. Trzeciego dnia powstał z martwych i co się wtedy stało z nami, którzy uwierzyliśmy w Niego? Odpowiedzmy sobie. Myśmy też powstałi z martwych z Nim, a więc czym się wierzący człowiek, który powstał z martwych może zajmować? Diabeł chciałby, żeby rozważać kwestię grzechu, a Pan chciałby żeby rozważać kwestię łaski, przebaczenia i wieczności z Bogiem. Będziemy mówić o grzechu grzesznikom ale wierzący człowiek już nie jest pod zakonem. Wiele pełnych objawienia Słów jest w Biblii, które o tym mówią. Jak otwieramy Biblię one wszystkie przemawiają do nas tak prosto i dokładnie.

Otwórzmy List do Rzymian. Mógłbym czytać cały 7 rozdział, my to wszystko znamy, ale tak bardzo ważne jest czy my wierzymy temu co tam jest napisane: "Przeto bracia moi i wy umarliście dla zakonu przez ciało Chrystusowe, by należeć do innego, który został wzbudzony z martwych, abyśmy owoc wydawali dla Boga" (Rzym.7,4). Czy wierzymy tym słowom? Czy należymy już do Jezusa Chrystusa, abyśmy owoc dla Boga wydawali? Czy wierzymy w to, że umarliśmy dla zakonu, dla rozważań tego, że jestem lepszy od innych pod tym względem, że ja np. lepiej się modlę, czy lepiej coś wyrażam? Myśmy już dla tego wszystkiego umarli, teraz należymy do Boga, żeby wydawać dobry owoc. Umarliśmy dla zakonu.

Co zakon uczynił i ku czemu służył? Zakon służył ku temu, aby nas potępić. On nas potępił, ponieważ zasługiwaliśmy na to dlatego, że go nie wykonywaliśmy. Byliśmy według zakonu grzesznikami. Zasługiwaliśmy tylko na śmierć, jak mówi zakon: "Zapłatą za grzech jest śmierć..." (Rzym.3,23). Tak się też stało. Według prawdy Bożej Pan Jezus zapłacił za grzech śmiercią, a myśmy umarli z Nim. Więc żądaniu zakonu została uczyniona zadość. Dlatego, myśmy umarli dla zakonu w Jezusie Chrystusie, bo w Nim żądania zakonu zostały już spłacone.

My nie musimy już rozważać kwestii odpowiedzialności pod zakonem, ale odpowiedzialności pod łaską. Łaska mówi: "Wszystko mi wolno lecz nie wszystko jest pożyteczne" (1Kor.6,12). Wszystko wolno bracie i siostrze. Wolno ci być w każdym miejscu, jesteś zupełnie wolny. Wolno ci iść głosić Jezusa, wolno ci naśladować Go, wolno ci żyć dla Jezusa, teraz ci wolno to wszystko. Możesz żyć dla Pana, jesteś szczęśliwym człowiekiem. Jesteś uwolniony od swojego starego, cielesnego Adama, który na zasadzie oceniania siebie według innych chodził po tej ziemi. Teraz żyjesz na zasadzie człowieka, który należy do Jezusa i jesteś z tego powodu szczęśliwy. W liście do Filipian Paweł mówi, że całą swoją sprawiedliwość uznał za śmiecie, żeby zyskać Chrystusa i mieć udział w Jego zmartwychwstaniu. To jest właśnie słowo prawdy, które dociera do wierzących ludzi i które pobudza ich do nowego życia. Nie kwestia grzechu, ale

naszej śmierci na krzyżu. Jest napisane: "Lecz teraz zostaliśmy uwolnieni od zakonu, gdy umarliśmy temu, przez co byliśmy opanowani, tak iż służymy w nowości ducha, a nie według przestarzałej litery" (Rzym.7,6).

To jest dzieło Boga! Z miłości do Boga i w radości, że jesteśmy wierzącymi ludźmi, oddajemy Mu wszystko cokolwiek tu na ziemi mamy, bo nie należymy już do siebie, ale należymy do Jezusa. Jesteśmy Jego własnością i jesteśmy z tego powodu szczęśliwi, bo przecież dzięki temu idziemy do wieczności z Bogiem. Jesteśmy szczęśliwi, że Pan zechciał nas wziąć ze sobą na krzyż i wziąć nas ze sobą w zmartwychwstaniu. On nie powstał sam, ale i myśmy powstałi w Nim również. Droga prawdziwego człowieka nie kończy się na krzyżu, ona się dopiero naprawdę tam zaczyna - nowa droga ku Bogu. To jest chwalebne dzieło Boga! Człowiekiem szczęśliwym jest wierzący, który żyje słowem Pana.

Powiedziane jest, że wiara bez uczynków jest martwa. Mówiliśmy już sobie bez jakich uczynków. Bez uczynków słowa, przyjmowania słów i życia według nich. Wiara chwyta się słowa - "Wiara jest ze słuchania, a słuchanie przez słowo Chrystusowe" (Rzym. 10,17). Więc wiara chwyta się każdego słowa i dziękuje Bogu za to słowo. Coś tak wielkiego dokonało się na krzyżu, dlatego jest powiedziane, że wielu uznaje słowo o krzyżu za głupstwo, ale ci, którzy należą do Boga wiedzą jak wielkie znaczenie ma krzyż.

To "dzisiaj" jest dla każdego człowieka otwarte. Dla tego, który jest mordercą jest to również otwarte. Na krzyżu wisi cały repertuar ludzi na tej ziemi. Wiszą tam też ludzie religijni, ludzie pobożni według swojego własnego wyobrażenia, którzy wnoszą ręce do Boga, ale nadal żyją w swoich grzechach.

Chcę żeby to słowo pozostało w naszym wnętrzu, ponieważ to jest mocą ku zbawieniu. Pan Jezus umarł dlatego, żeby człowiek mógł w Nim umrzeć i powstać do życia. To ukrzyżowanie nie wykonało się po to, aby teraz wierzący człowiek nadal żył w swój stary, cielesny sposób. Zupełnie nie! Inaczej Bóg by nie skierował tego żądania przez Jezusa: "Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty". Jezus skierował te słowa do ludzi, którzy przez wiarę, umarli w Nim To słowo zostało skierowane tylko do tych, którzy opuszczają ten krzyż, bo na krzyżu nie można być świętym, ponieważ tam jest miejsce dla grzesznika. Bóg mówi teraz do tych, którzy go opuszczają: "Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty". Człowiek jest święty i prowadzi święte życie, ponieważ należy do Boga. To jest właśnie to. Jan pisze, że ten, który został zdjęty z krzyża, już nie grzeszy. On nie może już grzeszyć, ponieważ posiew Boży jest w nim. Jan mówi, że jeśli by nawet zgrzeszył, to ma orędownika w niebie. Jest prawdą to, co mówi Jakub, że człowiek, który czyni różnicę między człowiekiem, a człowiekiem, podpada pod zakon i wtedy jest już odpowiedzialny przed zakonem. Zakon będzie trwał, dopóki będzie ziemia. On będzie mówił do samego końca: "Zapłatą za grzech jest śmierć..." Natomiast Duch Święty będzie mówił do wierzących ludzi, że zbawienie jest z Bożej łaski, za darmo, nie z uczynków zakonu, aby się ktoś nie chlubił, oraz to, że Bożym dziełem jesteśmy stworzeni w Jezusie Chrystusie do dobrych uczynków

Wierzący, wszyscy którzy jesteśmy teraz przed obliczem Pana. Wielkim moim błaganiem jest to, abyśmy przyjęli te słowa i uchwycili się ich tak jak kotwicy sięgającej poza zasłonę, pewnej, ponieważ Bóg zawsze stoi za tym. Bóg, Który widzi wszystko dokładnie zawsze jest gotowy dać nowe życie każdemu kto przez wiarę przyjął swoją śmierć w Jezusie Chrystusie. Odwróćmy się od wszystkich cielesnych podstaw do życia. Odwróćmy się od wszelkiej religijności, od wszelkiej fałszywej i obłudnej wiary, która nie chwyta krzyża w objęcia i nie podejmuje jego działania. Nigdy nie wołaj do Pana Boga: weź Swoją rękę, odejmij ją ode mnie, bo jest mi zbyt ciężko, zbyt trudno. Chciej, aby jak najszybciej się dokonało to, co krzyż ma uczynić, aby radość nowego życia mogła nappełnić twoje wnętrze.

Paweł mówi tak: "Albowiem gdy byliśmy w ciele grzeszne namiętności rozbudzone przez zakon były czynne w członkach naszych, aby rodzić owoce śmierci, ale teraz jesteśmy już uwolnieni od ciała zniewolonego grzechem, gdy opuściliśmy to miejsce".

Czytajmy też ósmy rozdział: "Przeto teraz nie ma potępienia dla tych, którzy się w Chrystusie Jezusie, bo zakon Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie uwolnił cię od zakonu grzechu i śmierci" (Rzym 8,1-2). To uwolnienie może stać się przez śmierć i przez łaskę.

"Albowiem czego zakon nie mógł dokonać w czym był słaby z powodu ciała, tego dokonał Bóg: przez zesłanie Syna swego w postaci grzesznego ciała, ofiarując je za grzech, potępił grzech w ciele". Bóg potępił grzech w ciele. Musiała nastąpić śmierć, "Aby słuszne żądania zakonu wykonały się na nas, którzy nie według ciała postępujemy, lecz według Ducha" (Rzym.8,4). Chwała Bogu! Nie wiem czy zwróciliście już uwagę na to, jakie są żądania zakonu. Bóg powiedział, że kto nie będzie odpoczywał w sabbat, będzie zabity. Taki człowiek musiał być wytępiony z ludu. Jeżeli twój syn będzie ci złorzeczył pierwszy rzucisz w niego kamieniem. Kto uczynił taką i taką rzecz miał być wytępiony z ludu. Zakon mówił: niech będzie wytępiony, niech będzie zabity. Na samym początku, Bóg powiedział do Adama i Ewy, że jeśli spożyją z tego owocu umrą i tak się też stało. Musieli umrzeć. Żądania zakonu były zawsze konkretnie skierowane do człowieka - jeżeli nie wykonasz musisz umrzeć. Dlatego Jezus musiał umrzeć na krzyżu, aby się wykonało to, czego żądał zakon, abyśmy już teraz nie musieli żyć dla zakonu. Jezus już nas spod niego uwolnił, abyśmy mogli żyć w Bożej łasce. To nie są mądre słowa, to są proste słowa ewangelii.

"Bo ci, którzy żyją według ciała, myślą o tym, co cielesne; ci zaś, którzy żyją według Ducha, o tym, co duchowe" (Rzym.8,5). Paweł pisze tutaj to, o czym wspominałem wcześniej. Dopóki człowiek myśli o tym co cielesne, zajmuje się cielesnymi sprawami. Jego ciało jest grzeszne, a więc zajmuje się grzechami i rozważaniami grzechów itd. żyje w ciele i Bogu podobać się nie może. Gdy ktoś nie korzysta z krzyża, to jak może się podobać Bogu, skoro tam na krzyżu Boży Syn ponosił konsekwencje naszych grzechów. Bogu podobają się ci, którzy uwierzywszy przyjęli krzyż z radością i z wdzięcznością, by otrzymać nowe życie i zacząć je w duchu. Jezus zaczął nowe życie w Duchu, jak jest napisane w Biblii. Ukrzyżowany w ciele powstał w duchu. Tak każdy z nas może powstać w duchu, dopiero wtedy, kiedy umrze będzie miał udział w zmartwychwstałym Panu.

"Albowiem zamysł ciała to śmierć, a zamysł Ducha, to życie i pokój. Dlatego zamysł ciała jest wrogi Bogu; nie poddaje się bowiem zakonowi Bożemu, bo też nie może" (Rzym.8,6.7). Ciało nie może się poddać temu, żeby umrzeć, ono walczy o swoje, nie może się poddać żądaniom zakonu. Ono walczy o swoje, chce żyć, ono się chwyta tego świata, ponieważ coś w tym świecie jeszcze mu się podoba. Nie chce umrzeć, jeszcze chce żyć. Wielu ludzi w tym świecie, woła tak: "Nie chcę umierać, chcę żyć", podczas gdy wierzący człowiek mówi: "Śmierć dla mnie jest zyskiem".

Lepiej umrzeć teraz niż potem na wieczność. Zrozumiemy to, bez tego nigdy nie dostaniemy się do Pana. Jezus powiedział wyraźnie do Nikodema: "Musisz się na nowo narodzić". Musisz się narodzić z wody i z Ducha, a jeśli nie narodzisz się z wody i z Ducha, nie możesz wejść do Królestwa Bożego. To jest prawda ewangelii. Musisz przyjąć krzyż z wiarą. Musisz wszystko przyjąć z wiarą, uwierzyć Bogu i pójść do przodu. Nie słuchaj kłamliwych nauk diabła, nie słuchaj już oszukańczych prawd diabelskich, posłuchaj tego co dzisiaj Bóg mówi do ciebie. Bóg mówi do nas: dzisiaj to się stało, uwierz i idź, a Ja wszystko uczynię. Wszystko dokładnie Bóg uczyni w każdym, który należy do Niego i idzie tą drogą. Choćby zdarzyło mu się, potknąć, to Bóg go podniesie i będzie mógł dalej iść.

"Ale wy nie jesteście w ciele, lecz w Duchu, jeśli tylko Duch Boży mieszka w was. Jeśli zaś kto

nie ma Ducha Chrystusowego, ten nie jest jego" (Rzym.8,9). O jakim Duchu Chrystusowym tu jest powiedziane? O Duchu zmartwychwstałego Pana, Duchu, który prowadzi do wieczności z Bogiem, gdyż nie ma potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie. Dopóki jesteś w ukrzyżowanym Chrystusie, jesteś potępiony, jako grzesznik. Jednak z chwilą, kiedy powstajesz w zmartwychwstałym Panu już nie ma nad tobą potępienia. Jeżeli jednak nie powstaniesz do nowego życia, tak jak Jezus, jesteś potępiony i zakon mówi: śmierć. Jesteś winien śmierci i dlatego szarpiesz się w swoich grzechach i nieprawościach.

"Jeśli jednak Chrystus jest w was, to chociaż ciało jest martwe z powodu grzechu, jednak duch jest żywy przez usprawiedliwienie" (Rzym. 8,10). Martwe ciało, to tak jak Paweł pisze wcześniej, że on umysłem służy zakonowi Bożemu, ciałem zaś zakonowi grzechu. Umieram codziennie, bo zakon codziennie zabija moje ciało grzechu, ale jako duchowy człowiek żyję w Duchu Boga i jestem zbawiony. Ponieważ żyję w grzesznym ciele, w którym jest grzech, każdego dnia zakon dla tego ciała mówi: śmierć. Dlatego to ciało nie wejdzie do Królestwa Bożego. To jest takie proste. Żyję duchowo, poddany Ojcu duchów i dzięki Niemu jako duchowy człowiek wejdę tam gdzie Pan Jezus poszedł przygotować miejsce.

Powinniśmy wielbić Boga za to, że w Jezusie Chrystusie nas też oddał na ukrzyżowanie. Powinniśmy oddawać Bogu chwałę każdego dnia i mówić: "Panie, ja Ci dziękuję za krzyż, dziękuję Ci za moją śmierć dla tego świata i dla wszystkiego". Teraz z wiarą pójdz do przodu i nie pozwól, aby diabeł włożył ci jakieś swoje podszepty w umysł, czy w serce. Musisz trzymać się słów Mistrza i naśladować Go. Myśleć o tym co w Nim, co dla Niego i ku niemu zmierza. Patrzyć ku niebu, oczekiwać Jezusa i być gotowym, by się z Nim spotkać. Spotkać się z Jezusem są gotowi tylko ci ludzie, którzy chodzą w Duchu. Dlatego Jezus się zastanawia: Czy znajdę wiarę na ziemi, kiedy przyjdę? Czy znajdę wiarę? Wielu mówi: przecież jest mnóstwo wierzących na ziemi. Panie jak mogłeś tak powiedzieć? Wszyscy mówią, że niedługo przyjdiesz. Jest tylu wierzących, a Ty mówisz: Czy znajdę wiarę na ziemi? Jezusowi chodzi o to, czy znajdzie ludzi, którzy opuścili krzyż duchowo, jako martwi dla grzechu i poszli według nowego życia za Nim. Pan się zastanawia czy znajdzie takich na ziemi? Wierzących na krzyżu jest mnóstwo. Jest napisane, że demony również wierzą i drżą, ale tych, którzy opuszczają to miejsce i podejmują nowe życie, aby żyć tylko dla Pana, jest niewielu. Niewielu jest tych, którzy zrezygnują ze starego życia i poddadzą się śmierci. Szarpią się tam szamoczą, walczą, chcą żyć dla Boga, a zarazem boją się zostawić ten świat. Boją się zaufać Bogu zupełnie, tak jakby umarli człowiek mógł się troszczyć o to, czy będzie miał co jeść, co pić i w co go ubiorą. On już się przestaje zajmować tymi sprawami w grzeszny sposób, ale poddaje się i w tych sprawach zaufaniem Bogu. Niech Pan będzie uwielbiony, Ten, Który czeka na nas każdego dnia, aby nas przeprowadzić w nim w Swojej chwale.

Czy opuścisz to miejsce w Nim? Czy pójdziesz za Nim wznosząc ręce i wielbiąc Go, czcząc Go i wyznając, że jesteś nowym człowiekiem, dlatego, że On tak powiedział? Czy oprzesz się na słowach Jezusa i pójdziesz Go naśladować już dzisiaj? Jest to otwarte, a Pan stoi po stronie wszystkich, którzy z wiarą podejmą się tego działania. Będziesz przeżywał walkę, ale będziesz miał wiarę.

Krzyż rozprawił się z moją grzesznością, nie jestem potępiony, ponieważ należę do Jezusa. Mam nowe życie. Pan wychowuje i prowadzi mnie, a wszystko we mnie należy teraz do Niego. Nie mam nic swojego, wszystko należy do Niego. Jeżeli wszystko, co mam należy do Jezusa, to diabeł nie może mnie teraz pociągnąć w nic swojego.

"A jeśli Duch tego, który Jezusa wzbudził z martwych, mieszka w was, tedy ten, który Jezusa Chrystusa z martwych wzbudził, ożywi i wasze śmiertelne ciała przez Ducha swego, który mieszka w was" (Rzym.8,11). To jest właśnie to, tylko wtedy możemy iść i podążać śladami Mistrza. Już nie ciało nas prowadzi, ale Duch.

"Tak więc bracia, jesteśmy dłużnikami nie ciała, aby żyć według ciała, jeśli bowiem według ciała życie, umrzecie, ale jeśli Duchem sprawy ciała umartwiacie, żyć będziecie" (Rzym.8,12-13). Jest też druga śmierć, która powoduje już nieodwracalne odrzucenie sprzed oblicza Bożego. Ci którzy umarli za życia, żyć będą. Ludzie, którzy za życia umarli w Jezusie Chrystusie i powstałi do nowego życia, żyć będą. Pan mówi tyle pięknych słów. Chciałbym żebyście otworzyli list do Galacjan (wróćmy na chwilę do niego), niech Pan nas prowadzi po Biblii. Wiele Jest tekstów mówiących o tym co mówię do was. Trzymajmy się tych słów i bądźmy szczęśliwi, to jest prawda. "Bo wszyscy, którzy polegają na uczynkach zakonu, są pod przekleństwem; napisano bowiem: Przeklęty każdy, kto nie wytrwa w pełnieniu wszystkiego, co jest napisane w księdze zakonu" (Gal.3,10). Jeśli ktoś polega na uczynkach zakonu, na takiej zasadzie: ja jestem przecież sprawiedliwy, bo nikomu nic nie ukradłem, nikogo nie zabiłem, staram się czynić dobrze ludziom i czuję, że nadaję się do Królestwa Bożego, to jest rozliczony według zakonu, a nie według łaski. Według łaski zawsze mówię: ja zasługuję na śmierć, ale w Jezusie darowane mi jest życie wieczne. Ja zasługuję na śmierć i chlubić się będę z krzyża, a nie z uczynków.

Znamy tą prawdę, że nikt nie może się chlubić z uczynków swoich. Dlatego Bóg dał to za darmo, ze swojej łaski. Jeżeli człowiek na zasadzie uczynków buduje to, że będzie z Bogiem, to nadal podlega pod zakon. Na czym się opieramy? Na zmartwychwstałym Jezusie. Mówimy: Panie, jestem ci wdzięczny, że w Tobie zmartwychwstałem, jestem żywy dlatego, że Ty jesteś żywy. To jest łaska. Dlatego nie polegamy na uczynkach zakonu, nie polegamy na tym, że dlatego dostanę się do nieba, bo czynię wiele dobrych rzeczy, nie kradnę i nie zabijam. Dostanę się do nieba dlatego, że Jezus zmartwychwstał i tylko dlatego, a nie na podstawie jakichkolwiek moich uczynków. Wszystko cokolwiek dzisiaj możemy uczynić, to jest powiedziane i omawialiśmy sobie już to kiedyś. Wszystko, do czego zostaliśmy już teraz wyznaczeni w tym nowym życiu, w Jezusie Chrystusie, zostało dla nas przygotowane przez Boga i dane nam w Chrystusie Jezusie. Wszystkie dobre uczynki, wszystko cokolwiek możemy uczynić, jest nam dane w Jezusie i jest to Jego zasługa i Jego działaniem w nas. To Pan nas wypełnia i On nami kieruje.

Jezus chce się nami chlubić. Pan Jezus chce nas mieć jak najlepszych, doskonałych, aby Ojciec był uwielbiony, za to, co dla nas uczynił. Pan Jezus chce uwielbić Ojca przez nas, ludzi żyjących na ziemi, dlatego chce nam dać to wszystko. Jezus mówi, żebyśmy prosili, a On nam to da, aby Ojciec był uwielbiony. Pan mówi, że jest z nami i potwierdza swoje słowa. Chce tylko, żebyśmy Mu ufali i poszli Go naśladować. Ale zanim nowy człowiek będzie mógł zaufać w nowym życiu to najpierw stary człowiek musi oświecony zostać tym, że śmierć jest dla niego jedynym, Bożym miejscem. Dlatego Bóg, Który rzekł: „Z ciemności niech światłość zaświeci, rozświecił serca nasze, aby zajaśniało poznanie chwały Bożej, która jest na obliczu Chrystusowym”

"A że przez zakon nikt nie zostaje usprawiedliwiony przed Bogiem, to rzecz oczywista, bo: Sprawiedliwy z wiary żyć będzie. Zakon zaś nie jest z wiary, ale: Kto go wypełni przezeń żyć będzie. Chrystus wykupił nas od przekleństwa zakonu, stawszy się za nas przekleństwem, gdyż napisano: Przeklęty każdy, który zawisł na drzewie" (Gal. 3,11-13). Każdy, który zawisł na drzewie jest przeklęty przez zakon. Przeklęty jesteś dlatego, że jesteś grzesznikiem. Dwie góry były w Izraelu, z jednej było błogosławieństwo, a z drugiej przekleństwo. Błogosławieństwo było za posłuszeństwo, a przekleństwo za nieposłuszeństwo. Myśmy za nieposłuszeństwo zasłużyli na przekleństwo i stało się to w Jezusie Chrystusie. W Nim zostaliśmy przeklęci przez zakon i wyrok został wykonany. Jezus wziął nas wszystkich w sobie na krzyż i myśmy tam umarli. Teraz z wiarą możemy przyjąć to, że kto uwierzył i ochrzcił się jest zbawiony i należy do Jezusa. Niech teraz żyje nowym życiem, niech czyta Słowa Pana i wykonuje je i niech zajmuje się tym co w niebie, a nie tym co na ziemi.

Gdy kiedyś szedłem do spowiedzi, wyznawałem grzechy księdzu i kiedy odchodziłem czułem się

lepszy. Czy jednak byłem wtedy zbawiony? To była tylko ułudą, oszukanie, ponieważ ja nadal grzeszyłem. Dzisiaj często widzimy to samo, ludzie uczą się wyznawać grzechy i nadal w nich żyją. Problem polega na tym, że oni nie rozumieją tego, co uczynił krzyż. On się dokładnie rozprawił z grzechem. W 2 liście do Koryntian 4,10-12 jest napisane: "Zawsze śmierć na ciele swoim noszący, aby i życie Jezusa na ciele naszym się ujawniło. Zawsze bowiem my, którzy żyjemy, dla Jezusa na śmierć wydawani bywamy, aby i życie Jezusa na śmiertelnym ciele naszym się ujawniło. Tak tedy śmierć wykonuje swoje dzieło w nas, a życie w was".

Musisz nosić śmierć Jezusa na ciele swoim, brać krzyż, swój krzyż, swoją śmierć codziennie na siebie i iść naśladować Jezusa. Jeżeli jednak nie weźmiesz swojej śmierci, to nie możesz tego czynić. Jezusa możesz naśladować tylko nowym życiem. Jeżeli dzisiaj nie umarłeś od rana, kiedy wstałeś, to nie możesz naśladować Jezusa. Krzyż znaczy śmierć. Paweł mówi, że on każdego dnia umiera i bierze swój krzyż i naśladuje Pana. Jeżeli bym dzisiaj nie był martwy tak jak wczoraj, to ten dzisiejszy dzień odbierze mi chwałę wszystkich innych dni, które spędziłem z krzyżem. Jest tak, ponieważ Bóg nie patrzy tak szczególnie na to, co było wczoraj, ale na to, co jest obecnie. Słowo Boże poucza mnie, że gdy popełniam grzech staję się ponownie grzesznikiem i podlegam znowu pod zakon. Chwała Bogu za dał nam miejsce oczyszczenia i uwolnienia nas od starej natury. Śmierć Jezusa na krzyżu wykonuje codziennie swoje dzieło w nas, czyniąc nas martwymi, a żyjący w nas teraz zmartwychwstały Pan Jezus wykonuje swoje dzieło dla innych ludzi,.

To nowe życie jest błogosławieństwem dla innych ludzi, podczas gdy nasze stare życie nim nie było. Dlatego są piękne nogi tego, który zwiastuje radosną nowinę. Taki człowiek ma piękne, święte i nowe nogi, ponieważ one prowadzą go ku świętym sprawom. Obecny jest w nim Duch Święty.

Jeżeli chcemy żyć wiecznie, to każdego dnia w tobie i we mnie śmierć Jezusa musi wykonywać swoje dzieło. Wtedy umarli dla tego świata, a powstałi w zmartwychwstałym Panu idziemy do wieczności. Naśladujemy Jezusa, wzywamy Jego imienia, należymy do Niego i zwiastujemy jego prawdę. Jesteśmy otwarci.

Zwróćcie uwagę jak diabeł oszukał wierzących ludzi. Wierzący boją się demonów. Zauważyłem, że kiedy z człowieka jest wypędzany demon, to wierzący ludzie modlą się, żeby tylko ten demon nie wszedł w nich. Boją się diabła i demonów. Boją się różnych rzeczy, ale nie boją się Boga i tego, co On powiedział. Jeżeli człowiek boi się demonów, to nie słucha Boga, bo Bóg mówi, że tylko Jego mamy się bać. Nie mamy się bać człowieka, mamy się bać tylko Boga i żyć według Jego Słów. W wierzącego człowieka nie może wejść demon. Nie dlatego, że wierzący człowiek jest mocny, ale dlatego, że mieszka w nim mocniejszy od jakiegokolwiek demona - Pan Jezus Chrystus. Nie bój się gdziekolwiek byś był, bo Pan mówi, że On jest z nami w każdym miejscu, do którego nas pośle. Pan mówi: „Jesteś wolny, możesz pójść w każde miejsce, jesteś bezpieczny, gdy Ja cię tam posyłam, bo idziesz w Moim imieniu. Idziesz głosić Moją prawdę i nic ci się bez Mojej woli nie może stać. Chyba, żeby zabili twoje ciało, ale to będzie tylko znaczyło, że Pan zdecydował, że tak uwielbisz Boga. Jednak twojej duszy zabić nie mogą. Nie bój się, krzyż rozprawił się z tym wszystkim, czym mogłyby zajmować się demony. Już nie ma ciała, już się nie znamy według ciała, ale według Ducha. To są proste Boże prawdy. Dlatego człowiek Boży jest odważny.

Paweł mówi: "Będąc wolnym wobec wszystkich, oddałem się w niewolę wszystkim, abym jak najwięcej ludzi pozyskał. I stałem się dla Żydów jako Żyd, aby Żydów pozyskać; dla tych, którzy są pod zakonem, jakobym był pod zakonem, chociaż sam pod zakonem nie jestem, aby tych, którzy są pod zakonem, pozyskać. Dla tych, którzy są bez zakonu, jakobym był bez zakonu, chociaż nie jestem bez

zakonu Bożego, lecz pod zakonem Chrystusowym, aby pozyskać tych, którzy są bez zakonu. Dla słabych stałem się słabym, aby słabych pozyskać; dla wszystkich stałem się wszystkim, żeby tak czy owak niektórych zbawić. A czynię to wszystko dla ewangelii, aby uczestniczyć w jej zwiastowaniu" (1Kor.9,19-23). My dzisiaj żyjemy dla Chrystusa, aby pozyskiwać ludzi. Przestańmy zajmować się takimi sprawami czy wolno, czy nie wolno nam tam pójść, ale jeśli chcemy i mamy pragnienie pójść tam, aby zanieść prawdę o Jezusie, idźmy i bądźmy szczęśliwi, bo Pan obdarza nas mocą swoją. Wielu mówi: nie idź tam, bo stanie ci się krzywda. Ja cały czas mam w pamięci i w sercu jak Pan tego człowieka, z którego wypędził legion demonów, już tego samego dnia posłał do swojego miasta, żeby poszedł i mówił o tym, co mu uczynił Bóg. Jezus nie bał się o tego człowieka. Każdy, który uwierzył w Jezusa, staje się bohaterem, dlatego, że jest bezpieczny gdziekolwiek by był tu na ziemi. Nie będziesz się bał strachu nocnego. Dlaczego? Dlatego, że Pan jest z tobą. Nie ułkniesz się żadnej zmory nocnej. Pan straszy, ale nie swoje dzieci. Będziesz zasypiał bezpiecznie. Widzimy Piotra, który spał w więzieniu, skuty pośród żołnierzy. Wierzący człowiek może spokojnie położyć się i zasnąć. Nie musi się bać, bo należy do Pana i wie, że cokolwiek Pan zechce, to uczyni. Możemy powiedzieć Jezusowi: Panie, uczyni co chcesz. Ja pragnę tego, ponieważ to czego Ty chcesz, ja także chcę. Niech Twoje chcenie będzie moim, Twoje pragnienie moim, a Ty bądź uwielbiony we mnie. Panie spraw bym był bohaterem. Spraw bym był odważny, aby zawsze głosić Twoją ewangelię. Spraw, żebym zawsze Cię naśladował i żył dla Ciebie, abyś Ty mógł się we mnie uwielbiać. Pan jest po stronie takich ludzi, którzy chcą prowadzić nowe, czyste i święte życie.

Przeczytajmy teraz kilka wersetów z listu do Efezjan: "To więc mówię i zaklinam na Pana, abyście już więcej nie postępowali, jak poganie postępują w próżności umysłu swego. Mający przyćmiony umysł i dalecy od życia Bożego przez nieświadomość, która jest w nich, przez zatwardiałość serca ich. Mając umysł przytępiony, oddali się rozpuszcieniu dopuszczając się wszelkiej nieczystości z chciwością. Ale wy nie tak nauczyliście się Chrystusa, jeśliście tylko słyszeli o nim i w nim pouczeni zostali, gdyż prawda jest w Jezusie. Zewleczcie z siebie starego człowieka wraz z jego poprzednim postępowaniem, którego gubią zwodnicze żądze i odnowcie się w duchu umysłu waszego, a obleczcie się w nowego człowieka, który jest stworzony według Boga w sprawiedliwości i świętości prawdy" (Efez.4,17-24). To jest Boża prawda. Bóg nigdy nie bawi się człowiekiem, tylko mówi: krzyż i zmartwychwstanie. Tam zewleczony, tu przyobleczony. A teraz idź i naśladowuj Mistrza. Człowiek, który w to uwierzył staje się zupełnie innym człowiekiem. On trzyma się słów Pana i są one dla niego wyrocznią. Kiedy diabeł przychodzi do takiego człowieka ze zwiedzeniem, lub oszustwem to trafia na prawdę nowego życia: „nie żyję już ja, lecz żyje we mnie Chrystus”. To jest nasze bezpieczeństwo; kiedy nie żyjemy my, lecz Jezus; wtedy diabeł nie może nas zwieść i oszukać. To jest piękno ewangelii. Musimy zupełnie należeć do Pana. Co możemy uczynić w tej sprawie? Musimy uwierzyć w Słowa Pana. Nic wielkiego nie musisz uczynić, bo Bóg tego ci nie mówi. Nie musisz przemierzać kosmosu, ani przejść całej ziemi, żeby pokazać Bogu, że chcesz z Nim być. Musisz po prostu uwierzyć Słowom Boga, a stanie się to w tobie skuteczne. Poddaj się Jemu w pokorze, a On wszystko dobrze uczyni. Dzieci Boże przez wiarę i cierpliwość dziedziczą obietnice. To jest tak proste, bo Bóg to prostym uczynił - uwierz tylko w Pana i poddaj się temu co On do ciebie mówi, a zobaczysz co Pan jest gotowy uczynić z człowiekiem pokornym. Pan potrafi zmienić grzesznika w świętego. Zobaczysz ten Boży cud sam w sobie, będziesz go przeżywał i będziesz wielbił i czcił Boga, wdzięczny Mu za krzyż, za miejsce twojej własnej śmierci.

Przeczytajmy teraz Efezjan 2,1-10. "I wy umarliście przez upadki i grzechy wasze, w których niegdyś chodziliście według modły tego świata, naśladowując władcę, który rządzi w powietrzu, ducha, który teraz działa w synach opornych. Wśród nich i my wszyscy żyliśmy niegdyś w pożądliwościach ciała naszego, ulegając woli ciała i zmysłów, i byliśmy z natury dziećmi gniewu, jak i inni; ale Bóg, który jest bogaty w miłosierdzie, dla wielkiej miłości swojej, którą nas umiłował, i nas, którzy umarliśmy przez upadki, ożywił wraz z Chrystusem - łaską zbawieni jesteście - i wraz z nim wzbudził, i wraz z nim posadził

w okręgach niebieskich w Chrystusie Jezusie. aby okazać w przyszłych wiekach nadzwyczajne bogactwo łaski swojej w dobroci wobec nas w Chrystusie Jezusie. Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was: Boży to dar; Nie z uczynków, aby się kto nie chlubił. Jego bowiem dziełem jesteśmy, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków, do których przeznaczył nas Bóg, abyśmy w nich chodzili".

Zwróć swoje oczy na Pana, na Pana zmartwychwstałego, ty który umarłeś i zostałeś ochrzczony. Zrzuć z siebie wszelki grzech i ciężar, który cię usidla i biegnij za Panem. Zrób to teraz dokładnie. Zrób to dla siebie i dla tych wśród, których przebywasz. Stań się światłością Pana. Pan chce mieć swoje światło tu na ziemi. Chce mieć swoich uczniów, którzy świecą Jego światłością, tak jak księżyc odbija blask słońca tak i ci którzy umarli, zmartwychwstali i prowadzą nowe napelnione Chrystusem życie.

Dzisiaj właśnie też miałem doświadczenie w pracy, kiedy moce ciemności atakowały, aby spowodować zrezygnowanie i opuszczenie rąk w pracy Pańskiej, próbując podważyć celowość jakiegokolwiek dalszej pracy i zaczęło mnie ogarniać to tak mocno, że wydało mi się, że za chwilę nie wytrzymam tego ataku. Wszystko we mnie stawało się coraz słabsze wobec mocy tego ataku. Pomyślałem: Panie ja chyba nie wytrzymam tego i wtedy Duch Święty ożywił w moim umyśle jedno Słowo Boga i ono tak mocno postawiło mnie na gruncie ukrzyżowanego Chrystusa, że moce ciemności w tym momencie zupełnie rozproszyły się, a ja mogłem doznać na sobie samym mocy zwycięstwa Słowa Boga, Którym jest Jezus Chrystus nad mocą kłamstwa ciemności. Krzyż rozprawił się z takimi rzeczami, a łaska wskazuje nam moc działania dobra: "Zło dobrem zwyciężaj." Wtedy człowiek jest szczęśliwy, dziękuje Bogu za krzyż i za to, co on uczynił. On rozprawił się dokładnie z tym ciałem. Dlatego mogę prowadzić nowe, święte i czyste życie.

Otwórzmy Dzieje Apostolskie i przeczytajmy co tam jest napisane: "I my zwiastujemy wam dobrą nowinę. Tę obietnicę, którą dał ojcom wypełnił teraz Bóg dzieciom ich przez wzbudzenie nam Jezusa, jak to napisano w psalmie drugim: Synem moim jesteś, dzisiaj cię zrodziłem" (Dz.Ap.13,32-33). O czym tu Bóg mówi? Mówi o tym, że wzbudził Jezusa i "że dzisiaj cię zrodziłem". To jest ta prawda, o której mówiłem. Do każdego z nas Bóg musi powiedzieć to samo: Dziś cię zrodziłem, synem moim jesteś, córką moją jesteś. Dziś cię zrodziłem, gdy wzbudziłem cię z martwych do nowego życia. To samo co dotyczy Jezusa, dotyczy także i nas.

Otwórzmy list do Rzymian 1,3-4. "O Synu swoim, potomku Dawida według ciała, który według ducha uświęcenia został ustanowiony Synem Bożym w mocy przez zmartwychwstanie, o Jezusie Chrystusie, Panu naszym". To jest dopiero moc od Boga, moc nowego życia. Te słowa odnoszą się tak samo do nas. Człowiek może być mocny w zmartwychwstałym Panu, może być silny, odważny i zdecydowany tylko w zmartwychwstałym Panu. Dopóki nie zmartwychwstał w Jezusie, dopóty owoc starego życia będzie w nim. Choćby nie wiadomo jak się starał musi umrzeć, aby mógł się urodzić. Dlatego jest napisane, że tym, którzy uwierzyli Bóg dał prawo stać się dziećmi Bożymi. Dał prawo im umrzeć, aby mogli stać się Jego dziećmi i teraz kto z tego skorzysta, ten się urodzi z Boga.

Kto z radością przyjmuje swoją śmierć dla świata, nie będzie wyliczał ile czasu może spędzić z Bogiem, lecz pójdzie za Panem szczęśliwy, że należy do Jezusa. Będzie Go wielbił i czcił, a jego serce zawsze będzie z Panem. Jego umysł i myśli będą inne. To jest człowiek, który jest światłością. Taki człowiek może powiedzieć: "Naśladuj mnie, bo ja naśladam Jezusa. Jestem tym, który został wzbudzony w zmartwychwstałym Panu i powołany do nowego życia". To jest piękno chwały Jezusa obecnej i objawionej nam w Ewangelii.

Na koniec chciałbym przeczytać 1 List Jana 3,14. "My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do żywota, bo miłujemy braci; kto nie miłuje, pozostaje w śmierci". To słowo „tchanato” oznacza także, „uśmiercanie” to znaczy, pozostawanie nadal w miejscu znajdującym się poza usprawiedliwieniem. Kto nie miłuje pozostaje w uśmiercaniu i jeżeli nie opuści tego miejsca przez śmierć ku zmartwychwstaniu to śmierć druga będzie miała nad nim władzę i zginie na wieki. Dlatego Jezus powiedział, że Jego uczniów można poznać po miłości wzajemnej. To są ci, którzy są zrodzeni do wieczności. To są uczniowie Jezusa, którzy idą i naśladują Go w nowym życiu. Dlatego Jan napisał te słowa. Kto nie miłuje nadal pozostaje na krzyżu, jeszcze nie umarł, ale jeżeli umrze, to przejdzie do żywota.

Niech Pan będzie uwielbiony za tak proste słowa i tak prostą ewangelię. Co masz zrobić? Uwierzyć! Wszystko to jest prawdą. Amen.